



**Autor książki:** Michał Mrozek

**Gatunek książki:** Literatura współczesna polska

**Tytuł:** Tak jak każdy tutaj

**Kategoria:** Literatura piękna

**Forma książki:** Powieść

### **Pomiędzy półkami w supermarkecie - recenzja książki *Tak jak każdy tutaj*.**

Wyobraźcie sobie olbrzymi dyskont, największy na świecie, znajdujący się na dodatek w największej na świecie galerii handlowej. Jest tak ogromny, że nie jesteście w stanie ogarnąć horyzontu sklepowych półek. Wszędzie roi się od promocji, promocji i jeszcze raz promocji. Tam wino wytrawne za dychę, tu pierś z kurczaka za połowę ceny, a jeszcze dalej kusi zestaw modnych skarpetek w paski. Zapuszczamy się w głąb tej dżungli i ładujemy do koszyka rzeczy, które nie są nam do niczego potrzebne.

W podobny sposób żyje główny bohater najnowszej książki Michała Mrozka *Tak jak każdy tutaj*. Autor jest znany ze swojego głośnego debiutu, określanego mianem pierwszej polskiej powieści studenckiej – *Trzy certyfikaty*. Kolejna książka w dorobku młodego pisarza to nic innego jak kontynuacja losów wiecznie nieogarniętego życiowo lekkoducha, który – jeśli trzymać się metafory supermarketu – będzie kupował przede wszystkim alkohol po promocyjnych cenach.

Główny bohater, po dramatycznych wydarzeniach opisanych w *Trzech certyfikatach*, postanawia zmienić otoczenie. Studia skończył, za granicą trochę zarobił, więc stwierdził, że pora w końcu spróbować żyć jak dorosły człowiek. Na jego nieszczęście trafia do mieszkania, którego atmosfera niewiele różni się od studenckiego akademika. Najwyżej w hierarchii jest Mieszko, do którego należy stancja. Osobnik ten ma obsesję na punkcie postępującej kontroli jednostki przez rząd. Dlatego nigdy nie płaci kartą i ma nawyk gotowania zupy rano, przy szczelnie zamkniętych żaluzjach. Nikt do końca nie wie, skąd Mieszko ma pieniądze na życie, ale nikt też za bardzo się nie kwapi, aby pytać o źródła jego dochodów, bo podobno jest szyczą w narkotykowym podziemiu. Oprócz pana na literę M poznamy również czarnoskórego Harry'ego, przyprowadzającego co noc nowe koleżanki, i Kruchego, którego głównym pokarmem jest piwo z wódką.

Na pierwszy rzut oka może się wydawać, że mamy do czynienia z kolejną szczeniacką powieścią, której cały sens polega na tym, aby ukazać, jak to można fajnie bawić się bez zobowiązań, czyli pić morze alkoholu, zmieniać kobiety jak rękawiczki i być przy tym niewyobrażalnie szczęśliwym człowiekiem. Nic bardziej mylnego. Z powieści Mrozka, mimo wielu żartów, komicznych sytuacji, hektolitrami wylewa się gorycz. Gorycz pokolenia, któremu obiecywano, że jak skończą studia, to na pewno coś w życiu osiągną. Tymczasem większość studentów po obronie pracy magisterskiej nauczyła się jedynie cwaniactwa i tego, jak otworzyć piwo zapalniczką. Na pewno niejednen z was spotkał koleżankę, która po skończeniu psychologii wylądowała przy panierowaniu kurczaków, na pewno niejednen z was jeszcze pamięta swój

pierwszoroczny entuzjazm i chęć zmienienia świata na lepszy. Tyle że po tych ideałach z reguły niewiele pozostało. Niewiele też pozostało osób, które faktycznie chcą realnej zmiany – i to jest chyba jeszcze gorsze. Podobnie dzieje się z głównym bohaterem powieści. Może i by chciał coś z tym życiem zrobić, może i przez chwilę, po kilku piwach, czuje się zdobywcą świata, lecz alkohol – jak to ma w zwyczaju – zaczyna się ulatniać, a przecież krótkotrwałe etanolowe uniesienia nie wystarczą na udźwignięcie rzeczywistości.

Jeśli chodzi o styl, to mamy do czynienia z ostrym językiem, mocno stylizowanym na powieść młodzieżową. Proza toruńskiego pisarza naszpikowana jest wulgaryzmami i zabawnymi wtrąceniami narracyjnymi. W przypadku *Trzech certyfikatów* odczuwalny był nadmiar owych zabiegów, czasami książka chciała nas zabawić aż za bardzo. Widać, że autor dojrzewa, bo podobnego przesytu nie zauważyłem na kartach nowej powieści.

Zbliżając się do krótkiego podsumowania, ciekawi mnie czy autor będzie cykl kontynuował. Myślę że, doszedł do punktu krytycznego, czyli momentu, w którym nie da się już więcej wyciągnąć ze schematu ukazywania pseudoboohemy zapijającej beznadziejność świata w rytmie pulsującej muzyki, łatwych kobiet i braku jakichkolwiek perspektyw. Zmiana narracji nie będzie przecież oznaczać, że świat stanie się mniej beznadziejny. Nawet dekadencja w pewnym momencie staje się trywialna.

Mając na uwadze, że na pewno część sytuacji przedstawionych w książce nie jest tylko fikcją literacką, życzę głównemu bohaterowi – jak i autorowi książki – aby w końcu udało się im załapać drugi oddech.

**Książka została wydana pod patronatem Portalu Pisarskiego.**

Książka została wydana pod patronatem Portalu Pisarskiego.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

---

Wiktor Orzel, dodano 13.12.2013 11:15

Dokument został wygenerowany przez [www.portal-pisarski.pl](http://www.portal-pisarski.pl).